



Koci Mięk

Magazyn o kotach i nie tylko

Nr 26 02/2026

ZWIERZOGRÓD

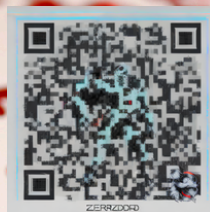
WOŁONTARIAT

CIESZYN

www.cieszynskizwierzogrod.pl

Dzień Kota

Z życia Zwierzogrodu



@CieszynskiZwierzogrod



FUNDACJA

CIESZYŃSKI
ZWIERZOGRÓD

Fundacja Cieszyński Zwierzogród

ul. Katowicka 157, 43-400 Cieszyn

KRS 0000936951

NIP: 5482740754

REGON: 520613355

Nr konta: 69 1600 1462 1808 9411 6000 0001

Redaktor naczelna

Ania Wnuk

Redaktor prowadząca

Ola Jakubowska

Zespół redakcyjny

Estera Marczyk

Sonia Romanowska

Sabina Urbaniak



Opracowanie graficzne i skład

Ola Jakubowska

Projekt okładki

Ania Wnuk

Zdjęcie na okładce

Jagoda Mrozowska No To Cyk Fotografia

Logo

@Twórczy Byk

Druk

Drukarnia Offsetdruk i media sp. z o.o.

Kochani Przyjaciele Zwierzogrodu!

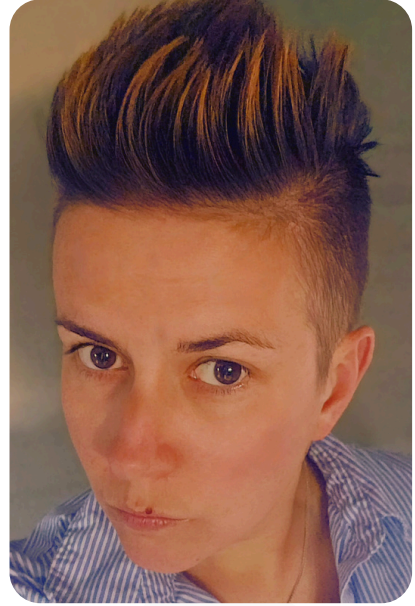
Witamy w najnowszym numerze Kociego Miałku.

Na okładce tego wydania dumnie pozuje kotka Odi — mała bohaterka o wielkim temperamencie. Odi to prawdziwy wulkan energii: odważna, niezwykle inteligentna i nieustannie ciekawska. Wszędzie jej pełno, a wszystko musi sprawdzić osobiście — najlepiej już, natychmiast i z bliska. Choć uwielbia ludzi i chętnie uczestniczy w codziennym życiu domu, daleko jej do stereotypowego „nakolankowego” mrućka. To raczej mały łobuziak niż pluszowy miś. W naszej redakcji żartobliwie nazywamy ją minipigiem w kociej wersji — bo i upór, i apetyt, i urok osobisty ma na najwyższym poziomie.

Mamy nadzieję, że Odi od razu skradnie Wasze serca i szybko znajdzie nowy dom, bo oczywiście poleca się do adopcji.

Na koniec, ważna informacja. Wraz z Nowym rokiem Koci Miałek będzie ukazywał się co 2 miesiące, wynika to z faktu zakończenia finansowania ze środków Narodowego Instytutu Wolności. W związku z tym poszukujemy sponsora, który pomoże nam rozwijać i regularnie wydawać Koci Miałek. Jeśli chcesz wesprzeć projekt tworzony z pasji i serca — odezwij się do nas.

Razem możemy stworzyć coś wyjątkowego dla wszystkich miłośników kotów.



Redaktor naczelna

*Pozdrawiam,
Ania Wmbr*

Kropeczka



Płeć: Kotka
Wiek: 1 rok
Umaszczenie: Szare pręgowane
Sierść: Krótka
Rasa: Europejski
Sterylizacja/Kastracja: Tak
Test na FeLV: Ujemny
Test na FIV: Ujemny
Status: Gotowy do adopcji
Miejsce pobytu: Kociogród

Nie jestem typem kota, który od razu wskakuje na kolana. Wolę najpierw popatrzeć, oswoić się z zapachem, sprawdzić czy mogę zaufać. Ale kiedy już poczuje się bezpiecznie... 🐾 mówią, że mam potencjał na miziaka 🐾🐱 Szukam człowieka spokojnego, cierpliwego i czulego. Takiego, który da mi czas i przestrzeń — a ja w zamian oddam całe swoje małe, kropeczkowe serce ❤️ Może to właśnie Ty?



Płeć: Kocur
Wiek: 3 lata 4 miesiące
Umaszczenie: Biało-rude
Sierść: Krótka
Rasa: Europejski
Sterylizacja/Kastracja: Tak
Test na FeLV: Ujemny
Test na FIV: Ujemny
Status: Gotowy do adopcji
Miejsce pobytu: Kociogród

STRUMYCZEK



Moje największe talenty? Spanie, odpoczywanie i kontemplowanie życia z przymrużonymi oczami. Jeśli potrzebujesz w domu kociego mnicha zen, to właśnie go znalazłeś 😊 Marzę o swoim własnym, spokojnym domku, gdzie będę mógł spać bez limitu i mieć człowieka, który zrozumie, że „nienierobienie” to moja supermoc. Jeśli chcesz mnie poznać — napisz. Obiecuję być najgrzeczniejszym towarzyszem, jakiego można sobie wymarzyć. ❤️🐾

POZDROWIENIA Z NOWEGO DOMU

Pozdrowienia od Jaskierka!

Cześć,
Kiedyś byłem Fleszem szukającym swojego domu, ale dziś to przeszłość! Dziś jestem radosnym Jaskierkiem, który śle Wam moc mruczących pozdrowień! Mimo, że świat widzę tylko i aż sercem, każdy dzień w nowym domu jest pełen nowych wspaniałych zapachów i mięciutkich koczków. Trzymajcie się ciepło i pamiętajcie o nas futrzanych przyjaciółach! Ps. Mam nadzieję, że reszta mojego rodzeństwa też już ma swój własny kochający dom. Mruuu, Jaskierek 🐾



Kociogród



Droży czytelnicy, to ja Tazi!
Chciałem się pochwalić, że przed nowym rokiem dzięki swojemu urokowi zdobyłem nowy domek, a z nim nową mamusię i starszego brata! Teraz każdy dzień jest pełen pysznego jedzonka, zabawy w ganień, wspólnego leżakowania, nooooo i podgryzania wszystkiego co mi pod mój długi nos się nasunie, bo jak inaczej sprawdzić czy coś może być obiadkiem skoro tu tyle nowych rzeczy?? Nie brakuje mi też gasków, przekąsek i catuszków, wszystko mam na zawołanie (a grucham jak gotab non stop, nawet przez sen). Bardzo dziękuję ciotkom ze Zwierzogrodu za dotychczasową opiekę i oddanie mnie do nowego domku, chociaż tak to pewnie nie było oddać takiego przystojniaka jak ja 🐾



Kociogród

Miau! Tu Tina i Judi 🐾🐾

Mieli wziąć jedną rudą kotkę... ale serca nie znają limitów, więc jesteście dwie! Na start trochę chorowałyśmy (na zmianę, bo duet to duet 🐾), ale z Nowym Rokiem dostałyśmy największy prezent: Nowym Rokiem dostałyśmy największy prezent: wspólny kochający dom. 😊 Jestem Judi, długo obserwowałam świat z bezpiecznej kryjówki, lecz każdego dnia robię mały, odważny krok – bawię się, dokazuję i coraz pewniej czuję się u siebie, to wciąż lubię zachować nutkę tajemnicy. Moja siostra Tina to przytulaśny chuligan – wszędzie jej pełno, zawsze blisko człowieka i zawsze gotowa na wspólne poty. 😊 Dziękujemy za szansę, cierpliwość i miłość. My już wiemy – razem jest najlepiej! 🐾❤️



Kociogród



MIŁOŚĆ I KOTY – NIEZWYKŁA OPOWIEŚĆ O UCZUCIACH

Miłość ma wiele twarzy. Może być gwałtowna i pełna namiętności, może być cicha i spokojna jak niedzielny poranek, a czasem – absolutnie nieoczekiwana, jak mruczący kot, który nagle wskakuje nam na kolana, choć twierdził, że „nie przepadamy za zwierzętami”. Koty od tysięcy lat towarzyszą ludziom, wplatając się nie tylko w codzienność, ale też w historie miłosne – te wielkie, królewskie i te całkiem zwyczajne, dziejące się w czterech ścianach naszych mieszkań. Łączą ludzi, otwierają serca, bywają świadkami pocałunków, łez oraz nieporozumień, a czasem – katalizatorami wielkich uczuć.

Miłość i koty mają ze sobą wiele wspólnego: są niezależne, skomplikowane, wymagają delikatności i cierpliwości. Ale kiedy już się pojawiają w naszym życiu, wypełniają je ciepłem, poczuciem sensu i lepszymi dniami. Nic więc dziwnego, że w kulturze, sztuce i historii światowej koci motyw przewija się jako symbol uczuć, lojalności i emocji, których nie da się prosto zdefiniować.

W świecie starożytnego Egiptu kot był zwierzęciem świętym – strażnikiem domowego ogniska, opiekunem kobiet, dzieci i miłości. Bogini Bastet, przedstawiana z kocią głową, była uosobieniem radości, harmonii i rodzinnego ciepła. Czy można wyobrazić sobie lepszą patronkę uczuć? Dla Egipcjan kot nie był jedynie pupilem – był symbolem dobrobytu i bezpieczeństwa, a jego obecność w domu wzmacniała więzi między ludźmi. Można więc powiedzieć, że już ponad trzy tysiące lat temu koty “spajały” rodziny i związki.

W późniejszych epokach także nie brakowało historii, w których kot stawał się towarzyszem miłosnych uniesień. Jedną z najbardziej znanych jest anegdota o Napoleonie i Józefinie. Józefina uwielbiała swoją kotkę Fortuné, która, według przekazów, bardzo niechętnie patrzyła na Napoleona i potrafiła okazać to w sposób wyjątkowo dosadny – drapiąc go, kiedy próbował zbliżyć się do żony. Napoleon żartował później, że „dzieli małżeńskie łóżko z kotem, który prowadzi własne kampanie wojenne”. Niezależnie od tego, ile w tej historii jest prawdy, jedno jest pewne – kot stał się trzecim uczestnikiem tej głośnej relacji, dodając jej nieco humoru i kompletnej, nieplanowanej dramaturgii. Ale czy nie o to właśnie chodzi w najbardziej pamiętnych romansach?

Równie interesujący jest wątek kotów w życiu Fridy Kahlo i Diego Rivery. Ich związek był burzliwy: pełen namiętności, zdrad, powrotów i skrajnych emocji. W ich domu mieszkały różne zwierzęta, ale to właśnie koty często pojawiały się na fotografiach Fridy, siedząc jej na ramionach lub tuląc się do niej podczas pracy. W wielu jej dziełach interpretatorzy doszukują się symboliki związanej z kotami – zazdrości, pożądania, nieuchwytności uczuć. Frida traktowała zwierzęta jak totemy emocji, które były zbyt trudne, by wyrazić je słowami. Koty towarzyszyły jej w chwilach samotności i milcząco obserwowały życie uczuciowe artystki, które momentami bywało równie dzikie jak one same.

Miłość i koty przewijają się również w literaturze. Mark Twain, znany jako zapalony miłośnik kotów, często żartował w listach do swojej żony, że „koty rozumieją go lepiej niż ludzie”. Karol Dickens pisał swoje najbardziej emocjonalne sceny, mając na kolanach kota, który podobno kładł mu łapę na rękę, gdy autor próbował go odsunąć, jakby mówiąc: „Zostań, jeszcze chwilę”. Hemingway natomiast był tak zakochany w swoich kotach z Key West, że uwieczniał je w listach do Pauline Pfeiffer – koty stały się tłem ich relacji, niemal jej literackim symbolem. Każde małżeństwo ma swoje rytuały – ich był to nieustanny koci teatr. Koty są też bohaterami fikcyjnych historii miłosnych, które przetrwały do dziś w kulturze popularnej. W filmie „Śniadanie u Tiffany’ego” kultowa scena w deszczu z Audrey Hepburn nie istniałaby bez kota o imieniu... po prostu Cat. Holly Golightly uważała siebie za osobę, która nie należy do nikogo – tak jak kot. Ale kiedy w końcu odnalazła miłość, jej pierwszy odruch to ratowanie kota. To symboliczna scena, w której kot staje się metaforą domu, stabilności i uczuć, których bohaterka bała się przez cały film. Jednak najpiękniejsze historie miłosne z kotami w tle nie pochodzą ani z pałaców, ani z hollywoodzkich planów filmowych.

Dzieją się obok nas – w mieszkaniach zwyczajnych ludzi. Miłość zaczynająca się od znalezionej na ulicy kociaka, który staje się pierwszym wspólnym „dzieckiem”. Zakochani, którzy po latach wspominają, że to ich kot „wybierał” partnera – akceptował tylko tę jedną osobę, jakby wyczuwał coś, czego oni jeszcze nie byli świadomi. Kot, który pierwszego dnia nowego związku wskakuje między dwoje ludzi na sofie i mruczy tak głośno, że trudno skupić się na rozmowie – a jednak robi się ciepło na sercu. Koty mają niezwykłą zdolność zbliżania ludzi, bo choć bywają z natury niezależne, instynktownie poszukują spokojnych, pełnych ciepła miejsc. A takie miejsca powstają tam, gdzie obecna jest miłość. Może właśnie dlatego mówi się, że koty potrafią kochać – po swojemu. Czasem oszczędnie, czasem teatralnie, czasem w sposób, który trudno zrozumieć. Ale ich miłość ma cechę, która wyróżnia także tę ludzką: jest szczerą, jeśli już się pojawi. Koty nie udają uczuć, nie próbują przypodobać się nikomu. Jeśli przyjdą w nocy położyć się obok nas, jeśli zaufają, jeśli zamkną oczy i zaczną mruczeć – to prawdziwa, czysta forma przywiązania. I tak jak w relacjach między ludźmi, to zaufanie jest fundamentem miłości. A Wy? Macie swoją historię miłosną z kotem w tle?

TEKST:AW

GENETYKA KOTÓW – OD CZEGO ZALEŻY KOLOR SIERŚCI I OCZU?

Genetyka kotów jest fascynującą dziedziną, która wyjaśnia, skąd bierze się ogromna różnorodność kolorów sierści i oczu u tych zwierząt. Umaszczenia mogą być jednolite, pręgowane, dwukolorowe lub tworzyć skomplikowane wzory, a ich powstawanie jest wynikiem współdziałania wielu genów odpowiedzialnych zarówno za rodzaj pigmentu, jak i jego rozmieszczenie. Istnieją także geny, których działanie jest ściśle powiązane z płcią zwierzęcia, co tłumaczy, dlaczego niektóre kolory występują niemal wyłącznie u kotek.

Podstawą barwy sierści są dwa pigmenty produkowane przez melanocyty: ciemna eumelanina oraz ruda feomelanina. Ilość i typ wytwarzanego pigmentu decyduje o tym, czy kot będzie czarny, czekoladowy, rudy, kremowy czy niebieski – czyli rozjaśniony. Jednak ostateczny wygląd zwierzęcia wynika z działania całej grupy genów, które wpływają na barwę podstawową, rozjaśnianie, pręgowanie, powstawanie białych plam oraz szczególne efekty, takie jak umaszczenie syjamskie. Jednym z najważniejszych genów odpowiedzialnych za kolor sierści jest gen Orange, oznaczany jako O. Jego działanie polega na zamianie pigmentu ciemnego w rudy, dzięki czemu koty z tym allelem mają umaszczenie rude lub kremowe.

Najważniejsze jest jednak to, że gen ten znajduje się na chromosomie X, co powoduje, że jego dziedziczenie jest związane z płcią. Kocur posiada tylko jeden chromosom X, dlatego może mieć jedynie jedną wersję genu: albo O, albo o. Samce są więc wyłącznie rude lub nierude, jeśli założyć, że żadne inne geny nie zmieniają wyglądu pigmentu. Kotki mają dwa chromosomy X, co oznacza, że mogą jednocześnie nosić wersję rudą i czarną genu. Gdy jedna kopia genu O odpowiada za pigment rudy, a druga nie zmienia eumelaniny i daje kolor czarny, kotka staje się szylkretowa, czyli trójkolorowa. Jest to bezpośredni efekt różnej aktywności genów na dwóch chromosomach X. U samic zachodzi proces inaktywacji jednego z chromosomów X, znany jako lyonizacja. W każdej komórce losowo „wyłączany” jest jeden z dwóch chromosomów. To oznacza, że w części komórek aktywny jest chromosom X z allelem O, w innych zaś chromosom z allelem o. W rezultacie na sierści pojawiają się zarówno rude, jak i czarne plamy. Dlatego właśnie niemal wszystkie koty szylkretowe i trójkolorowe są samicami, a kocury z takimi umaszczeniami są skrajną rzadkością i zazwyczaj występują tylko wtedy, gdy mają nietypowy zestaw chromosomów XXY, co zwykle wiąże się z bezpłodnością

Poza genem Orange pozostałe geny Koty o umaszczeniu syjamskim zawsze barwy sierści nie są związane z płcią. Gen mają niebieskie oczy, ponieważ gen pręgowania Tabby decyduje o tym, czy charakterystyczny dla tej odmiany działa kot będzie miał pręgi, duże wzory czy jak „termostat” i blokuje wytwarzanie drobne „pieprzyki”. Gen rozjaśniający pigmentu w wyższych temperaturach. Z Dilute odpowiada za powstawanie tego powodu pigment powstaje jedynie w kolorów takich jak niebieski czy kremowy chłodniejszych częściach ciała – na poprzez rozpraszanie pigmentu, ale nie pyszczku, łapach, ogonie i uszach. Ten ma żadnego powiązania z sam mechanizm wpływa też na barwę chromosomami płci. Podobnie gen oczu. U kotów z dużą ilością bieli lub odpowiedzialny za białe plamy oraz gen całkowicie białych również często spotyka dominującej bieli wpływają na wygląd się oczy niebieskie lub heterochromię, sierści niezależnie od płci zwierzęcia. W czyli różnobarwność oczu. Zdarza się przypadku całkowicie białych kotów gen także, że kot biały z jednym niebieskim W maskuje wszystkie pozostałe kolory, okiem w ogóle nie słyszy po stronie tego więc zwierzę może być genetycznie np. oka. Podsumowując, związek między rude lub czarne, ale pigment nie ujawnia kolorem sierści a płcią dotyczy przede się na sierści. Tacy biali przedstawiciele wszystkim genu Orange, zlokalizowanego często mają niebieskie oczy, a u części z na chromosomie X. To dzięki niemu nich występuje jednostronny lub samice mogą być szylkretowe lub obustronny niedosłuch, ponieważ białe trójkolorowe, a samce – poza nielicznymi umaszczenie wpływa także na rozwój wyjątkami – nie. Inne geny komórek pigmentowych w uchu. Kolor odpowiedzialne za umaszczenie nie są oczu kotów również wynika z działania sprzężone z płcią. Kolor oczu natomiast genów, ale jego dziedziczenie jest mniej również wynika z genetyki, lecz prawie skomplikowane niż w przypadku koloru nigdy nie zależy od płci, a bardziej od futra i zwykle nie jest sprzężone z płcią. pigmentacji i działania genów związanych z bielą i umaszczeniem syjamskim. Barwa oczu zależy przede wszystkim od Tekst: AW ilości melaniny w tęczówce: brak pigmentu daje oczy niebieskie, umiarkowana ilość pigmentu – zielone, a wysokie stężenie – odcienie złota i miedzi.



Z ŻYCIA ZWIERZOGRODU

👑⭐ Podsumowanie roku 2025 w Fundacji Cieszyński Zwierzogród

Rok 2025 był dla Fundacji Cieszyński Zwierzogród czasem intensywnej pracy, wielu wzruszeń i niełatwych decyzji. Każdy dzień przynosił nowe wyzwania, ale też dowody na to, że wspólnie — jako społeczność ludzi kochających zwierzęta — możemy realnie zmieniać koci świat na lepsze.

🐾 Ile kotów trafiło pod naszą opiekę?

W 2025 roku pod skrzydła Fundacji trafiło 216 kotów. Były wśród nich maluchy znalezione na ulicy, koty porzucone, chore, starsze, a także te, które po prostu potrzebowały bezpiecznego miejsca i troski.

🐾 Nowe domy i szczęśliwe powroty

Najpiękniejszym momentem naszej pracy jest chwila, gdy kot opuszcza fundację, by rozpocząć nowe życie.



Nasi Wolontariusze



Dni Otwarte w Kociogrodzie

- 126 kotów znalazło kochające domy — to 126 historii, które zakończyły się szczęśliwie.
- 4 koty wróciły do swoich opiekunów, którzy ich szukali i nie przestali wierzyć, że się odnajdą.

Każdy taki powrót to ogromna radość i dowód na to, jak ważne jest reagowanie, gdy widzimy zagubione zwierzę.

🐾 Koty wolno żyjące – pomoc w miejscu bytowania

Dużą częścią naszej działalności jest opieka nad kotami wolno żyjącymi. W 2025 roku 27 dzikich kotów zostało: odłowionych, wysterylizowanych, a następnie wypuszczonych w miejsce bytowania, gdzie czekają na nie stali dokarmiacze.

To cicha, ale niezwykle ważna praca, która ogranicza bezdomność i poprawia jakość życia tych zwierząt.

Pożegnania, które bolą
Niestety, nie wszystkie historie kończą się tak, jak byśmy chcieli. W 2025 roku odeszło od nas 16 kotów:

Żyletka, Nani, Charmander, Maniuś, Singha, Korfi, Kleks, Ramzes, Kubuś, Garfield, Buła, Amitycja, Łania, Diana, Niciak i Nadzieja.

Każdy z nich był dla nas ważny. Każdy miał imię, charakter, swoje przyzwyczajenia. Choć ich już z nami nie ma, pozostają w naszej pamięci i sercach.

Stan na koniec roku

Na koniec 2025 roku pod opieką Fundacji pozostawało 197 kotów — każdy z nich z własną historią i nadzieją na lepsze jutro.

Nasi podopieczni zużyli aż 960 worków żwirku, czyli 24 000 litrów oraz pochłonęli mnóstwo karmy.

Dziękujemy, że jesteście z nami

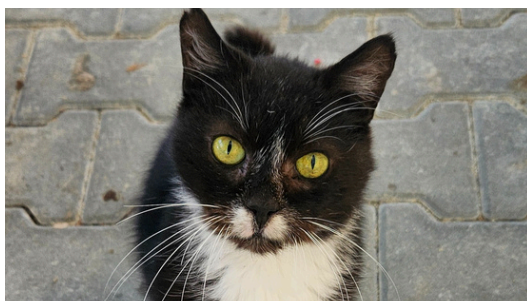
Nie byłoby nas bez Was — ludzi, którzy wspierają Fundację na różne sposoby:

- darczyńców,
- wolontariuszy,
- domów tymczasowych,
- lekarzy weterynarii,
- osób udostępniających nasze ogłoszenia,

i wszystkich, którzy wierzą, że każde życie ma wartość.

Dzięki Wam możemy działać, ratować, leczyć i szukać domów. Dzięki Wam koty mają szansę na nowe życie.

Zostańcie z nami również w tym roku i razem sprawiamy, aby życie tych małych istot było jeszcze lepsze.



Zdjęcia wykonane przez Wolontariuszy: Żyleta, Nani, Maniuś, Diana, Korfi

PIERWSZE SPOTKANIE Z NIEBYTEM CZĘŚĆ I

I gdy napar czarodziejski nabrał mocy prawnej, Dżemka przelała odrobinę do małej buteleczki. Usiadła wygodnie w wiklinowym fotelu i zastanawiała się jak będzie wyglądało spotkanie z dziewczynką. Czego może się spodziewać, czy o czymś zapomniała? Czegoś nie przewidziała? I na ile to jest w ogóle bezpieczne? Ale wiedziała, że i tak to zrobi. I tak wypije zawartość buteleczki i zaśnie. Nie wiedziała gdzie się obudzi i czy to można nazwać obudzeniem się. Przecież dalej będzie śniła. Im dłużej myślała, tym pojawiała się coraz więcej pytań, ale pytania te nie powodowały niepokoju czy lęku. Raczej upewniały Dżemkę w jej decyzji. Chciała sprawdzić co ją tam czeka. Pchała ją spokojna ciekawość starej wiedźmy, która już niejedno w życiu zobaczyła i przeżyła. Spojrzała ostatni raz na buteleczkę i wypila ją jednym haustem.

- Dobrze, zobaczymy co się z tą małą stało - powiedziała do siebie zamykając powoli oczy i odpływając na drugą stronę. Przynajmniej tak się jej wydawało. Otworzyła ponownie oczy i zobaczyła... nic. Wszędzie panowała ciemność. Nie było żadnego źródła światła. Nic co by pozwalało zobaczyć jakiegokolwiek kształty, kontury, zarysy, cokolwiek. Na szczęście lub nie, wiedźma operowała znakomicie pozostałymi zmysłami i to co udało jej się uchwycić to zapach, dźwięk i coś co dotykało połowy jej ciała. To coś rosło pochłaniając ją od stóp ku górze.

Zapach jakiejś dziwnej stęchlizny, ale to też nie to do końca... Trawa? Ziemia? Nie... Błoto, takie błoto wymieszane z korzeniami, z mchem, z czymś co się rozkłada. Ale ten zapach nie był nieprzyjemny. Przypominał trochę stary, pradawny, wilgotny las. Bardzo wilgotny las. Dźwięk? Jakby popsuty kran, z którego zamiast wody leci... no właśnie co?

Jakaś paćka, maź jakaś. Błoto. Ciemne jak bezgwiezdna noc. Jak miejsce, w którym znalazła się wiedźma. I to, co powoli pochłaniało Dżemkę nagle stało się oczywiste. Nie mogła ruszyć nogami. To nie rosło, to ją wciągało coraz głębiej i głębiej. Utknęła w bagnie, w paskudnej mazi, która centymetr po centymetrze otulała ją jak ciepła, śmiertelna kołdra. Zapraszała ją do snu wiecznego. Dotknęła dłoni, które wiedźma odruchowo podniosła ku górze, próbując się ratować. Ale im bardziej się szamotała, im bardziej próbowała się oswobodzić, tym bardziej brązowa kołdra pochłaniała ją. I mimo że maź ta nie była czymś żywym, Drzemka miała nieodpartą wrażliwość, że to bagno jest okrutne i się z niej śmieje. Z jej odwagi, ciekawości albo i naiwności. Wydawało jej się, że może ot tak sobie zajrzeć co jest po drugiej stronie, co się stało z dziewczynką, ale ta maź okazała się sprytniejsza. Blokująca jej czary. I gdy błoto zaczęło sięgać jej ust, wiedźmie odeszła całkiem ciekawość poznania prawdy. Gdyby mogła, cofnęła by czas. Ale nie mogła...

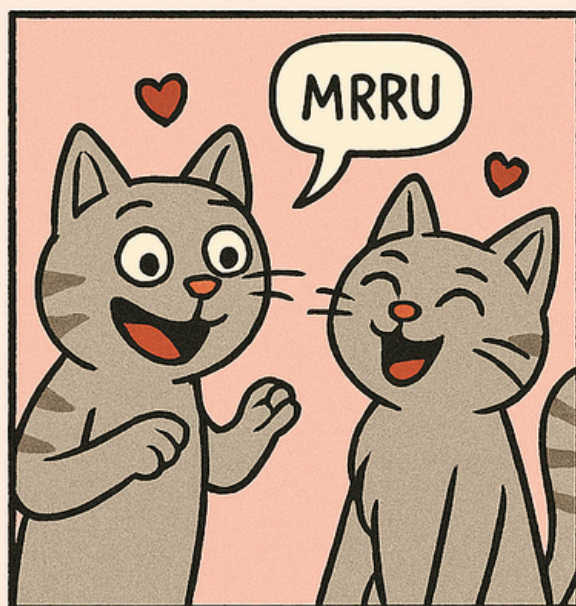
TESKT:SR



OPOWIEŚCI O CHURCHILLU, BABIE I GRUBYCH KOTACH

Zaczął się nowy rok, nasz kolejny pod wspólnym dachem z Grubymi Kotami i Babą. Myślę (choć Baba twierdzi, że nie jestem zdolny do tej czynności, gdyż posiadam pół czynnej szarej komórki, słyszałem jak ta podła żmija tak mówi...) że poprzedni to był dobry rok i wreszcie zostaliśmy lepiej zaopiekowani dzięki osobie Pana Makreli. Przede wszystkim możemy spać w łóżku. Wszyscy. Baba ma najmniej miejsca, musi się jakoś wcisnąć w ką, bo połowa miejsca jest dla nas. W nocy często musimy się przemieścić, parę razy nawet wlałem pod kołdrę, przez co Baba mało nie dostała zawału. Było bardzo zabawnie jak w środku nocy wyskoczyła z wrzaskiem z łóżka.... Wreszcie dostajemy różne nowe pyszne rzeczy do jedzenia. Nasz zapasowy karmiciel regularnie dostarcza nam smaczków w formie filetów (z kurczaka i, jakżeby inaczej, makreli), granulatu i suszonych kawałków mięsa. Poza tym dał nam spróbować troszkę kielbasy (ja najbardziej lubię krakowską), wędlin w plasterkach, kabanosów a nawet jogurtu. Jajecznica poczęstowała się sam z jego talerza i nie było żadnego wrzasku o to. Ostatnio spróbowaliśmy też karmy z jelenia oraz kangura. Baba dożywno karmiaby nas cielęciną i łososiem. Nie powiem, moją ulubioną nadal pozostaje karma z doliny śmierci, ale miło czasem dla odmiany spróbować czegoś nowego. Oczywiście Baba już zapowiedziała, że o kangurze mogę zapomnieć, bo po zjedzeniu prawie skakałem po suficie i ten ograniczony umysłowo egzemplarz dwunożny myśli, że mi się udzieliło. A to było z emocji. Co prawda, nawet Pan Makrela zauważył skutki uboczne nowego karmienia. Zaczęliśmy być bardziej wybredni, a jak nam coś ze stołu smakuje, to stosujemy samoobsługę, ale jego brak asertywności wobec naszych wymuszeń żywieniowych dobrze nam wróży na przyszłość.

Gruby Czarny Kot atakuje go już od samego wejścia, dopominając się głośno swojej porcji granulatu, a jak ostatnio elektryk robił przegląd instalacji i podszedł do lodówki, został napadnięty przez stado wybrakowanych kotów, bo wszyscy myśleli, że jak jakikolwiek chłop tam podchodzi to znaczy, że będzie wyzerka. Tylko ja się na tym oszustwie poznałem i spoglądałem z daleka z godnością. Co prawda miałem nadzieję, że nowy rok powitamy w zmniejszonym składzie, bo Baba zaczęła gdzieś wywozić grube czarne koty... Za każdym razem skrycie liczyłem na to, że nie wrócą. Niestety, po dwóch dniach radości, następowało rozczarowanie. Nie wiedziałem, gdzie te grubasy znikają, podejrzewałem że wozi je na jakiś zlot czarownic, aż spakowała też mnie. Pojechaliśmy do wielkiego domu za miastem, gdzie jak się okazało były jeszcze dwa małe chude koty. Od razu pomyślałem, że nie dojadają i rzucają się na każde jedzenie, jakie tam dostaniemy. Czarne koty wydawały się dość zadomowione i wcale nie bały się tych przybłędów. Ja od razu wiedziałem, że trzeba wracać czym prędzej do domu. Najpierw w ogóle nie chciałem wyjść z transportera. Potem, jak już Baba mnie wyciągnęła, wlałem do kuwety i postanowiłem tam siedzieć, żeby żaden z obcych nie mógł skorzystać. A jak mnie samemu się zachciało, to wyszedłem i oddałem mocz na Babę. Na ten incydent pozakuwetowy nie mogła pozostać obojętna. Zawinęła mnie czym prędzej do auta i zawiozła do domu. Tym sposobem spędziłem spokojny weekend w towarzystwie 1 kota zamiast 4 a nawet 6. Zjadłem jedzenie z 4 misek, zająłem pół kanapy i zaliczyłem pierwszy wszystkie posprzątane świeżo kuwety. A Baba niech sobie dalej żyje w przekonaniu, że ma bezmyślnego rudego kota w domu...



CHWILA RELAKSU

Znane i lubiane Sudoku, dwa poziomy trudności, aby każdy znalazł coś dla siebie

9	8		3					
			1					
	3	1			5	8		
		8						9
7		5	2	9			1	
6				8	7	4		
					6		2	4
								3
				1				

		7	6			9		
2			7	1		6		
1				5				
4							7	
	7			2			4	8
			3				9	6
	9				8	7		
3					5			1

WSPIERAJ NAS

TWOJE **1,5 %** MOŻE SPEŁNIĆ MARZENIA



FUNDACJA CIESZYŃSKI ZWIERZOGRÓD

ZNAJDZIESZ MNIE TUTAJ

PODAJ KRS



147. Numer KRS 0000270261	Wnioskowana kwota Kwota z poz. 148 nie może przekroczyć 1,5% kwoty z poz. 137 po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.	148. zl. gr
L. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE Podatnicy, którzy wypełnili część K, w poz. 149 mogą podać cel szczegółowy 1,5%, a zaznaczając kwadrat w poz. 150, wyrazić zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie z poz. 148. W poz. 151 można podać dodatkowe informacje, np. ułatwiające kontakt z podatnikiem (telefon, e-mail).		
149. Cel szczegółowy 1,5% FUNDACJACIESZYŃSKI ZWIERZOGRÓD 15660		150. Wyrażam zgodę ☒

DOPISEK



organizacja
pożytku publicznego



KRS:0000270261

Fundacja Studencka Młodzi-Młodym

ul. Bór 116 | 42-202 Częstochowa | NIP: 949-204-42-31

tel. 795-795-747